

Henryk Ułaszyn

Suhak - sumak : (ustęp z większej całości)

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 25/1/4, 267-273

1928

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

II. MISCELLANEA.

Suhak — sumak.

(Ustęp z większej całości).

W języku naszym, dzięki zbiegowi swoistych okoliczności, *sumak* jest nie tylko nazwą rośliny (*Rhus typhina*), lecz również i nazwą zwierzęcia, a mianowicie „kozy dzikiej, antylopy ukraińskiej“ (*Antilope saiga*), zwanej właściwie *suhakiem*.

Ten stan rzeczy odbija również Słownik Warszawski, podając pod *sumak*, jako trzecie znaczenie, znaczenie „zoologiczne“ (dwa pierwsze „botaniczne“) z cytacją z Malczewskiego, oraz z odesłaniem do *suhaka*. Słownik ilustrowany języka polskiego M. Arcta, roślinę i zwierzę podał pod jednym hasłem: *sumak*, tworząc w ten sposób bałamuctwo. Słownik Warszawski zupełnie dobrze wskazał źródło nazwy botanicznej *sumak* (arabskie), oraz zoologicznej *suhak* (ukraińskie). Poniekąd cofnięciem się wstecz jest wyjaśnienie A. Brücknera, podane w jego „Słowniku etymologicznym“, w którym czytamy: „*suhak*; *sumak* „antylopa ukraińska“, zniekształcenie tatarskiego *sajgak*, *sajga*“ (str. 525). Tatarskie te nazwy są bowiem dobrze znane, ostatnia używana też w polskim (por. „Słownik Warszawski“) i nawet ks. Benedykt Chmielowski w swoich osławionych „Nowych Atenach“ wspomina o pochodzeniu *suhaka* z tatarskiego. Z tatarskiego wywodzi też i A. Michliński w swoim „Źródłosłowniku“ (Petersburg [1858], str. 123).

Pochodzenie nazwy rośliny *sumak* (*Rhus typhina*), z rodziny terpentyńcowatych, nazwy znanej wielu językom nie tylko słowiańskim (Brückner w swym „Słowniku etymologicznym“ wyrazu tego w tem właśnie znaczeniu wcale nie przytacza, przytacza tylko znaczenie zwierzęcia), np. ros. *сумахъ*, czes. *sumach*; niem. *Sumach*, *Schmack*; ang. *Sumach*; holend. *s(u)mak*; franc. *sum(m)ac*; włosk. *sommacco*; hiszp. *zumaque*; port. *sumagre*; grec. (średn.) *συνιάκι*, *σούμαζα* (por. Matzenauer, Weigand, Franck, Meyer-Lübcke) z arab. *somak*, *summāk* (tur. *sümmak*, *summak*, por. Fr. v. Kraeplitz-Greifenhorst: Corollarien

zu Fr. Miklosich, „Die turkischen Elemente in den südost- und osteuropäischen Sprachen“, Sitzungber. d. K. Akad. d. Wiss. in Wien, 1911). Co do *sumaka* w polskiej literaturze naukowej por. J. Rostafiński: „Słownik polskich imion, rodzajów, oraz wyższych skupień roślin“ (Kraków 1910), oraz E. Majewski: „Słownik nazwisk zoologicznych i botanicznych polskich“ (Warszawa, 1889—94, 2 t.).

Nie ulega również wątpliwości pochodzenie nazwy *suhak* w polskim. Samo zestawienie z ukraińskim, sprawę wyjaśnia dostatecznie: jest to zapożyczenie z ukraińskiego: *suhak* (су́гак, obok са́ггак) — „jak *h* tego dowodzi“, że użyję tu słów samego Brücknera, stosowanych „kaprysowato“ np. do *hulać* (Sł. Et., str. 173). Por. też czes. *suhák* w „Ssavectvo“ J. S. Presla († 1849), oraz w tłumaczeniu czeskim „Život zvířat“ Brehma, przytoczone u Kotta (Cesko-německý slovník III, 754; VII, 806). — Słowniki języka rosyjskiego formy tej nie znają; znają tylko са́гга, са́ггакъ. Por. Dal, też Словарь церковно-славянскаго и русскаго языка (wyd. Akademji z r. 1847, 4 tomy); jednakowoż zaznaczyć należy, że u Rzączyńskiego (1721, por. niżej) podana nazwa „moskiewska“ *sugak*: „Ovem sylvestrem... quam Poloni *suhak*, Moschi *sugak* appellavere“, str. 225). Nietylko wszakże. sama forma wskazuje, że polska polega na ukraińskiej, lecz również i świadectwo Beauplana, który wyraźnie mówi o nazwie ruskiej (*notabene* w polskim tłumaczeniu Beauplana szczegół ten został opuszczony), aczkolwiek forma przez niego zapisana, została podana niedokładnie — o tem wszystkiem będzie niżej.

Inną znów jest sprawą stosunek ukraińskiej do turko-tatarskiej, która w tureckim brzmi *sajgak*, w czagatajskim *sajghak* (por. wyżej cytowane „Corollarien“ v. Kraelitz-Greifenhorsta)¹⁾.

Sprawa więc z *sumakiem*-rośliną i *suhakiem*-zwierzęciem przedstawia się jasno. Chodzi tylko o *sumaka* w znaczeniu *suhaka*, gdyż o tem żaden słownik, żadne mi dostępne źródło, nic nie mówi. W tem też znaczeniu *sumaka* nie zna, o ile wiem, żaden język z wyjątkiem polskiego.

Wiemy już z tego, com powyżej powiedział, że zna *sumaka*-zwierzę *sumaka* „Słownik Warszawski“, oraz oparty na tym ostatnim M. Arcta. Uszło uwagi to znaczenie autorów „Słownika Wileńskiego“ (1861 r.), aczkolwiek wyraz ten pojawia się w naszym piśmiennictwie już w pierwszej połowie XIX wieku. Że nie zna go Linde — zrozumiałe, bo go jeszcze w jego epoce nie było. Do spopularyzowania *sumaka*-zwierzęcia (*sumak* w tem znaczeniu jest bardziej znany od *suhaka*) — przyczynili się przedewszystkiem poeci: Malczewski, Słowacki i Pol —

¹⁾ A. Muchliński w swym „Źródłosłowniku“ cytuje formę tat.-dżagatajską *sikak*. Z porównania z formą, podaną w Słowniku A. Preobrażeńskiego (Этимологический Словарь русскаго языка, str. 245) wynika, że i Reiff znał taką formę (*sikak*) — zatem dialektycznie formy mogły się różnić.

aczkolwiek nie im zawdzięcza wyraz ten z owem znaczeniem swój początek.

Oto nieco przykładów:

Rozpoczyna je „Marja“ (1825 r.) Malczewskiego:

I przez kwieciste łąki, przez ostre bodiaki,
Lżej się przesuwają pierzchliwe sumaki. (ww. 43—44).

Podobnież u Słowackiego w „Żmiji“ (1832 r.) spotykamy się częstokroć tylko z *sumakiem*, tematem utworu jest przecie właśnie polowanie na *sumaka*; pieśń pierwsza nosi też tytuł *Sumak*. I w „Wacławie“ (1839 r.) spotykamy się z nim również:

Kiedy zatętni jaki wicher głuchy,
Gdy zaszeleszczą powojów łańcuchy;
Albo gdy smignie jaki złoty sumak,
Myśli, że biały Puławskiego rumak.. (ww. 19—22).

U Wincentego Pola zaś w jego „Roku myśliwców“ (1866 r. w „Tygodniku Ilustrowanym“, Serja I, tom XIV, str. 162; z ilustracjami J. Kossaka. = Dzieła wierszem i prozą [1875], t. III, str. 294):

Nie zająca, lecz sumaka¹⁾
Bierze u nas już smycz taka
Tak te charty rwą.

Co do Sienkiewicza, to sądząc wedle „Słownika szkolnego“ do „Ogniem i mieczem“ (1923, rzecz słaba) S. Szczepkowskiej, Sienkiewicz w powieści tej używa tylko *suhaka*; według zaś „Słownika do Trylogii“ (1925; rzecz lepsza od poprzedzającej) Ign. Strycharskiego — Sienkiewicz używa w „Trylogii“ i *suhaka* i *sumaka*.

Według wskazówki E. Rulikowskiego (p. niżej) *sumaka*-zwierzęcia używa również autor „Szwedzi do (?) Polski za króla Gustawa“ (wyd. K. Wł. Wójcicki), wszakże mimo, że starannie przejrzałem wydanie drugie tej pracy (pierwszego dostać nie mogłem), wyrazu tego tam nie znalazłem. Musiała Rulikowskiego zawieść pamięć.

Na podstawie powyżej przytoczonych danych, stwierdzić należy, że *sumaka*-zwierzę spotykamy tylko u poetów, gdyż w literaturze naukowej (zoologicznej), spotykamy tylko formę *suhak*, jako odpowiednik łacińskiego terminu (utworzonego, zdaje się, przez Pallasa, por. *Этимологический Словарь Преображенского* s. v. са́йга) „Antilope saiga“. Z tego zakresu cytaty, przytoczone u Lindego, są następujące: „*suhak*, antilope Scythica, zwierz większy nieco od kozła; znajduje się gromadnie w stepach Tatarskich, dziwnie szybki“, oraz „Tatarka, u nas *suhak*“. Ostatnia cytata zaczerpnięta została z ks. Krzysztofa Kluka: „Zwierząt domowych i dzikich osobliwie krajowych, hi-

¹⁾ Pol sub linea objaśnia: „koza dzika“.

storji naturalnej początki i gospodarstwo“ z r. 1779—80 (4 tomy, Warszawa), poprzednia z „Zoologii dla szkół narodowych“ z r. 1789 (Warszawa), która to praca jest również pióra ks. Kluka (por. Korbut, Literatura polska II, str. 182).

Wszakże mamy jeszcze dawniejsze świadectwa tej formy (*suhak*), mianowicie u Gabryela Rzączyńskiego w jego: „Historia naturalis curiosa Regni Poloniae et Magni Ducatus Lithuaniae annexarumque Provinciarum in tractatus XX divisa“ (Sandomierz) z r. 1721 (str. 224—225), oraz w dziele wydanem po śmierci tego autora († 1737): „Auctuarium historiae naturalis“ (1743) — a zatem zapis *suhaka* sięga roku 1721. W wieku XIX wszyscy zoologowie, nota bene bardzo liczni (np. Jundziłł [1807], Stronczyński [1835], Leśniewski [1857], Wałęcki [1860-te lata], Popławski [1866], Nowicki [1870-te lata] i in.), używają wyłącznie tej właśnie nazwy; por. zestawienie podane u E. Majewskiego, op. cit. (wyżej). Dwóch tylko autorów używa obok formy *suhak* również też i *sumak*. Jednym z nich jest Janusz Gorski z Liska (w Galicji), który Majewskiemu nadsyłał „Jaskawie materiały rękopiśmienne“ i podawał terminologję „przeważnie łowiecką“ (por. tom I, str. XLV, też II, str. XXIII). Jest to zatem świadectwo zupełnie nowe bez znaczenia dla przeszłości wyrazu; drugie źródło na *sumak* „colus tataricus“ to „Forst.“, ale co ten skrót znaczy, nie wiadomo, nigdzie bowiem w spisach się nie spotyka. Ponadto nadmienić należy, że istnieje jeszcze nazwa *suhaczek* (oczywiście od *suhak* przez podobieństwo), zwykle „Jelonek *suhaczek*“, „Lucanus saiga“ (owad), znana z A. Wagi (1850), oraz ze „Słownika Wileńskiego“. „Słownik Warszawski“ nazwę tę opuścił. W literaturze więc naukowej zoologicznej, nazwa *sumak* w znaczeniu *suhak*, właściwie jest nieznaną; ta ostatnia panuje niepodzielnie przez XVIII i XIX.

Skądże zatem wzięła się nazwa *sumak*, spotykana tylko w literaturze pięknej (Malczewski, Słowacki, Pol, Sienkiewicz) w znaczeniu *suhaka*?

Na genezę tej formy trafnie — zdaniem mojem — wskazał Edward Rulikowski w pracy swej p. t. „Opis powiatu kijowskiego“ (Kijów - Warszawa, 1913), pracy pośmiertnej, wydanej przez Marjana Dubieckiego, a która uszła zupełnie uwagi zarówno komentatorów naszych klasyków, jak też innych badaczy naszej przeszłości. Otóż w pracy tej, do ustępu o *suhakach*, które ongi „w stepowej stronie powiatu (kijowskiego) przebywały“ (str. 17), dodał Rulikowski przypisek (6-ty na str. 26) następujący: „Beauplan, inżynier króla Władysława IV, widział je na stepach Ukrainy. W przekładzie opisu Beauplana przez Ursyna zaszła myłka drukarska, gdyż wydrukowano *sumaki* zam. *suhaki*“ i t. d., wspominając o „Szwedach w Polsce“ o Słowackim i Rzączyńskim.

Że Malczewski i Słowacki korzystali z Beauplana, to nie ulega najmniejszej wątpliwości: Malczewski w przypisku 8-ym

(do wiersza 873) cytuję cały ustęp z Beauplana, Słowacki zaś w „Objaśnieniu“ do „Żmiji“ nadmienia, że korzystał z Beauplana i nawet m. in. wspomina też o tem miejscu z owej pracy, w którym Beauplan opisuje „sposób w jakim Kozacy i Tatarowie na sumaka polowali“ (por. „Dzieła Juljusza Słowackiego“, wyd. Kleinera, t. I [1924], str. 106).

Otóż tem dziełem Beauplana, z którego korzystali obaj poeci, było nie jedno z wydań oryginalnych „Opisu Ukrainy“ wspomnianego autora, lecz niepełne i niezbyt dokładne tłumaczenie polskie, dokonane przez Juljana Ursyn-Niemcewicza i ogłoszone drukiem w tegoż „Pamiętnikach o dawnej Polsce“ (Warszawa, 1822, t. III, str. 392). Jest to zatem niewątpliwie źródło *sumaka*-kozy w naszej literaturze pięknej. Stwierdza to nie tylko zacytowanie tego właśnie tłumaczenia Niemcewicza, a nie oryginału francuskiego Beauplana przez Malczewskiego (Słowacki tego rodzaju kwestji nie porusza), lecz również i fakt, że tylko tam, t. j. w owym przekładzie spotykamy *sumaka*, niema bowiem tej formy w żadnym wydaniu francuskim, ani w tłumaczeniu niemieckim.

Inną sprawą jest znów pytanie, czy to jest błąd druku, jak mniema Rulikowski, który, jak mi się zdaje, oryginałów francuskich nie miał w ręku. Wątpić w błąd druku można na tej podstawie, że *sumak* spotyka się dwukrotnie: w tekście i na marginesie (jako tytuł ustępu); następnie — że we francuskim druku we wszystkich wydaniach, nie stoi też *suhak* lecz *sunak*, t. j. po francusku *sounak*. Należałoby więc raczej mniemać, że Niemcewicz, tłumacząc, a nie znając nazwy właściwej tego zwierzęcia, przeczytał *sounak* jako *sumak* i tak wpisał do rękopisu. Jest to tem prawdopodobniejsze, że „tłumaczenie“ Beauplana dokonane przez Niemcewicza, robione było prawdopodobnie w pośpiechu, z opuszczeniami, skróceniami i dowodami zwykłej niestaranności, która tembardziej uderza, że sam tłumacz w przypisku na str. 348 (I wyd.), zarzuca Beauplanowi niedokładności: „Nadto Beauplan Francuz wiele imion przeistoczył, tak że ciężko dziś dociec prawdziwych nazwisk“. Na niekorzyść zaś Niemcewicza przytoczyć można, chociażby następujący szczegół: Beauplan, opisując pewien ruski zwyczaj wielkanocny, cytuje słowa ruskie, w postaci zniekształconej: *Christos vos Christ* i odpowiedź na nie: *Oystinos vos Christos* (str. 69); Niemcewicz zaś drukuje: *Krystos Woskros* i *oystynos woskres* (str. 385) — chyba poprawek stanowczo za mało, tembardziej, że nawet tłumacz niemiecki Moeller z r. 1780 podał powyższe słowa bez porównania lepiej: *Christos woskres* i *Woisteno woskres* (str. 97).

Interesujący nas ustęp z Beauplana-Niemcewicza brzmi jak następuje: „Zdarzyło mi się często w stepach, około porochów (sic! *ch* w obu wydaniach. H. U.) Dniepru, spotykać zwierzę wielkości sarny z krótką sierścią i gładką jak atlas, zowią je w kraju *Sumakiem*; ma on dwa rogi białe lsknące się, nogi

wysmukłe i lekkie: nos jego nie jest kościsty. Gdy gryzie trawę, musi się cofać w tył. Mięso jego równie jest smaczne jak sarnie“. (I. U. Niemcewicz „Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce z rękopismów, tudzież dzieł w różnych językach o Polsce wydanych, oraz z listami oryginalnemi królów i znakomitych ludzi w kraju naszym“, tom III-ci, str. 392, Warszawa, 1822; wzgl. str. 279, wyd. 2-go, Lipsk 1839).

Odpowiedni zaś ustęp z Beauplana z wydania (pierwszego) z roku 1651, brzmi następująco: „J'ay aussi rencontré dans les campagnes desertes vers les Porouys le long du Nieper, vue certaine beste de hauteur comme vne chévre, mais le poil fort delié et ras, et quasi doux comme du satin lors qu'elle a mué, car apres son poil denient plus grossier, et est de couleur chastain, non tant que la chéure, cet animal porte deux cornes blanches bien luyantes, il le nomme en langne Russe *Sounaky* il a les jambes et les pieds fort deliez, il n'a point d'os au nez et quand il paist et marche en arriere, et ne peut paistre autrement, i'ay mangé le cet animal dont la chaire est aussi bonne que celle d'un chéureil, et les cornes que i'en garde par rareté font blanches, luisantes et poies“ (str. 77). W wydaniu drugim z roku 1660, rozszerzonym przez autora, poza pisownią (*chévre*, *chévreil*; *quād*, *dōt* oraz *luisants*), zmian żadnych w cytowanym ustępie (str. 82—3) niema. Wydanie z r. 1661 jest tytułowem poprzedniego, zatem jest identyczne. Wydanie zaś z roku 1861, dokonane przez księcia Augustyna Golicyna (Augvstin Galitzin), poza różnicami w akcentach niczem się nie różni od wydania drugiego. Zatem we wszystkich czterech wydaniach francuskich mamy *sounak*. Tłumaczenie niemieckie J. C. Moellera z roku 1780 ma również *sounaky* (sic!) z francuskim *ou*: „Das Thier... wird in der Landessprache *Sounaky* genant“, str. 116).

A zatem sprawa, sędzę, przedstawia się jasno: polskie Niemcewiczowskie *sumak* jest to albo błąd druku, albo błąd już przedtem — co prawdopodobniejsze (por. wyżej) — w rękopisie powstały (lapsus calami?). Tak, czy owak, błędna ta forma, gdyż takiej właśnie, *sumak*-zwierzę, ani przedtem, ani wogóle i potem w jakichkolwiek bądź źródłach, ani polskich (poza poetami, którzy korzystali z Beauplana-Niemcewicza) ani obcych — nie spotykamy.

Inną znów sprawą jest forma *sounak* (= *sunak*) u Beauplana. Wobec jasnej tamże wskazówki podanej, że nazwa to *ruska* („cet animal..., il le nomme en langne Russe *Sounaky*“). co przetłumaczono w wydaniu niemieckim „in der Landessprache“, a co Niemcewicz całkiem pomija), zaś po rusku (ukraińsku) brzmi *suhak* (суґак), zatem wobec faktu, że język ukraiński nie zna formy *sunak*, ani żaden inny język — zdaje się nie ulegać wątpliwości, że jest to niedokładny zapis Francuza, zapis niespotykany nigdzie poza „Opisem Ukrainy“ Beauplana.

Post scriptum. Niektórzy komentatorowie Słowackiego, oprócz właściwej formy *suhak*, przytaczają i inną, również jako „właściwą“ — *sudak*. O niej powiem na innym miejscu.

Henryk Ułaszyn.

Trybunał tajemny w „Konradzie Wallenrodzie“.

W obszernej literaturze naukowej, odnoszącej się do „Wallenroda“, jedyne wzmianki o „trybunale tajemnym“ zawdzięczamy prof. W. Bruchnalskiemu. W rozprawie „Źródła historyczne K. Wallenroda“¹⁾ podał on jako źródło sceny tajemnego sądu ustęp z dzieła Beckera „Versuch einer Geschichte der Hochmeister in Preussen“... poprzestając na uwadze: „Jak poeta użył tej wzmianki dla swojej powieści — i jaki obraz stworzył na podstawie tych kilku suchych słów historyka, zdaje się, że mówić nie potrzeba“. W zdaniu tem tkwi pogląd, że wyobraźnia Mickiewicza, stwarzając ten obraz, opierała się wyłącznie na „suchym“ materiale historycznym i nie miała żadnego innego punktu oparcia. Zapatrywanie to podtrzymuje prof. Bruchnalski w swem krytycznym wydaniu „Wallenroda“²⁾, wyrażając przypuszczenie, że na wykończenie pewnych szczegółów obrazu „wpłynęły także wiadomości Poety o rytuale zebrań wolnomularskich lub innych tajnych towarzystw“. Opis sądu tajemnego jest fantastyczny, z historją niezgodny, bo „wyrokujący, nie potrzebując się taić, nie maskowali się, narady odbywali za dnia“.

Zarzuty te nie są uzasadnione. Wprawdzie sądy femiczne były w zasadzie jawne, ale już od czasów najdawniejszych stosowały sporadycznie procedurę tajną, bez przesłuchiwania świadków, opierając się jedynie na sprawozdaniu oskarżyciela. Od XIV w. tajność sądów femicznych, zakazywanych i coraz energiczniej prześladowanych, staje się zwolna regułą. Mickiewicz zatem był w zupełnej zgodzie z historją, gdy sądowi femicznemu, odbywającemu swe zebrania pod koniec XIV w., dał cechy tajności — tembardziej, że sąd ten był wymierzony przeciw najwyższej władzy Zakonu.

Czy jednak rzeczywiście obraz ten powstał jedynie ze wzmianek kronikarskich? Czy wyobraźnia Poety nie opierała się na żadnym materiale plastycznym, artystycznie już opracowanym? Że tak być musiało, przypuszcza prof. J. Ujejski, zaznaczając w swem opracowaniu „Wallenroda“³⁾: „Na podstawie

¹⁾ „Pamiętnik Tow. liter. im. A. Mickiewicza pod redakcją R. Pilata“, t. III, Lwów, 1889, str. 115.

²⁾ A. Mickiewicz, „K. Wallenrod“... Wydał, wstępem i objaśnieniami opatrzył W. Bruchnalski. Lwów-Warszawa-Kraków, Wydawnictwo Zakł. Nar. im. Ossolińskich, 1922, str. 154—155.

³⁾ Wydanie „Biblioteki Narodowej“, Kraków, 1926, str. 74.